Ner 207. Kraków, Wtorek 10 Września 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 września.

Telegram sobotni doniósł nam o zmianie Namiestnika Czech. Ustąpił baron Kraus, a jego ważną i trudną posadę zajmie hr. Franciszek Thun-Hohenstein. Baron Kraus, który ukończył studya prawnicze i akademię wojskową w Wiener Neustadt, był przez dłuższy czas audytorem wojskowym, następnie adjutantem ministra wojny hr. Degenfelda, później powołany został do jeneralnej adjutantury Cesarza, gdzie awansował na feldmarszałka-porucznika i przez lat 12 był zastępcą szefa kancelaryi wojskowej. W r. 1831 został prezydentem najwyższego sądu wojskowego, i z tego stanowiska powołany został na posadę Namiestnika Czech, którą zajmował przez przeszło ośm lat. „Naród czeski — pisze *Politik* — z ubolewaniem rozstaje się z baronem Krausem i jego nazwisko zachowa we wdzięcznej pamięci. Działał on zawsze w duchu pojednawczych intencyj hr. Taaffego.“

Nowy Namiestnik hr. Thun wzrósł wśród konserwatywnych i autonomicznych tradycyj szlachty historycznej. Urodzony 2go września 1847 r. Jest on synem byłego ambasadora Fryderyka Thuna. Wujem jego był hr. Leo Thun, a spokrewnionym jest blisko z rodzinami Clam-Martiniców, Schwarzenbergów i Lobkowitzów. Po odbyciu służby jako jednoroczny ochotnik, został przy wyborze kompromisowym z czeskiej wielkiej własności w roku 1879 jako kandydat partyi feudalnej wybrany posłem do Rady państwa, gdzie wstąpił do klubu czeskiego. Po śmierci swego ojca w roku 1881 wszedł do Izby panów, jako dziedziczny członek. Wybierany do delegacyj wspólnych, był referentem komisyi budżetowej dla polityki zagranicznej. Do Sejmu czeskiego wszedł w r. 1883, gdzie 5go października z. r. miał podczas dyskusyi budżetowej znaczącą mowę, którą dzienniki czeskie uważają obecnie za program polityczny nowego Namiestnika. Hr. Thun oświadczył wówczas, iż jego obowiązkiem jest zwalczać liberalizm, gdzie takowy nie da się pogodzić z interesami państwa, szanować narodowe równouprawnienie już dlatego, gdyż w interesie monarchii leży, aby wszystkie ludy pod względem narodowościowym czuły się zadowolone, a natomiast występować energicznie przeciw radykalnym prądom z obu stron. Wobec projektu Plenera podziału Czech oświadczył się hr. Thun stanowczo za niepodzielnością Czech i zakończył podówczas swą mowę słowy: „Każdy naród przywiązany jest do swoich tradycyj. Przez setki lat stoją Czechy wiernie przy dynastyi, mamy za sobą 40 lat niewzruszonej wierności dla Najj. Pana. Oby namaszczenie i koronacya naszego ukochanego Monarchy koroną św. Wacława uwieczniła ten wielki moment“ (tj. 40-letni jubileusz rządów cesarskich).

„Te wszystkie oświadczenia hr. Thuna— pisze *Politik*— są zgodne z naszemi przekonaniami. Narodowa partya wita tedy z ufnością nowego Namiestnika, a jeżeli nad czem ubolewamy, to chyba nad tem, że nowy Namiestnik niezupełnie włada językiem czeskim, co jednak z pewnością da się łatwo naprawić. O nowym Namiestniku wiemy, że na mocy swej tradycyi rodzinnej i własnego przekonania, w obu najważniejszych kwestyach: prawa historycznego i narodowego równouprawnienia stoi na tem stanowisku, co nasz cały naród. Hr. Thun posiadając charakter polityczny, nie objąłby z pewnością posady Namiestnika, gdyby nie miał silnej woli urzeczywistnienia swoich idei i gdyby nie miał nadziei, iż mu się to powiedzie.“ *Hlas Naroda* pisze: „Jako najodpowiedniejszego następcę barona Krausa uznano hr. Fr. Thuna, który w sejmie czeskim kilkakrotnie oświadczył się za równouprawnieniem i za historyczną indywidualnością królestwa czeskiego, lubo z drugiej strony przyznaje się do narodowości czeskiej, a dlatego jego powołanie na Namiestnika ma szczególne znaczenie.“ *Narodni Listy* piszą: „Hr. Fr. Thun jako gorliwy federalista i jako zwolennik czeskiego prawa państwowego nie jest nam zbyt niesympatycznym. Mamy nadzieję, iż da się z nim traktować i porozumieć się, ale nieznane nam są ważne powody, dla których odwołano barona Krausa. My Czesi nie przysparzaliśmy mu żadnych trudności, a Niemcy nie mają najmniejszego powodu uskarżać się na jego sprawiedliwość. Niema urzędnika, którzyby oba narodowe prądy zdołał wyrównać.“

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky udaje się do Lutomyśla na dwór cesarski podczas wielkich ćwiczeń wojskowych w Czechach. Z powodu tych ćwiczeń pisze *Budap. Corresp*: Na wielkie manewra wojskowe pod Lutomyślem, gdzie wystąpią dwa całe korpusy i gdzie naczelny kierunek spoczywać będzie w ręku Arcyks. Albrechta i szefa sztabu jeneralnego, zostali zaproszeni wszyscy wojskowi *attachés* bez wyjątku. Na manewra galicyjskie, których zakres był stosunkowo mały i w których operowały ogółem tylko dwie dywizye, zaproszeni zostali analogicznie, jak w latach poprzednich, tylko niemiecki i włoski pełnomocnik wojskowy. Dzienniki rosyjskie przywiązują do tej okoliczności niepotrzebne kombinacye.“

Ustąpienie niemieckiego ministra skarbu p. Scholza uważano już za rzecz pewną. Nawet *Münchener Allg. Ztg* doniosła, iż dymisyę ministra podpisał cesarz. Tymczasem niespodzianie przynosi *Nordd. Allg. Ztg* komunikat, w którym pogłoski o ustąpieniu ministra Scholza nazywa czczym wymysłem. Scholz jest chory na oczy i celem przywrócenia zdrowia otrzymał dłuższy urlop. O jego ustąpieniu w urzędowych kołach nic nie wiadomo.

Strejk londyńskich robotników portowych dał si także we znaki handlowi niemieckiemu w Gdańsku. Jak się dowiaduje z Gdańska *Voss. Ztg*, niemożliwą jest wysyłka ztąd okrętów; 4 gdańskie parowce już od tygodnia stoją bezczynnie w porcie angielskim; dla braku robotników nie można ich wyładować, gdyż własna załoga okrętów jest zbyt szczupłą, a robotników londyńskich nie można do pracy nakłonić.

Hamburger Corresp. potwierdza wiadomość *Post* o mającym być w przyszłej sesyi parlamentu niemieckiego przedłożonym projekcie, dotyczącym utworzenia dwóch nowych komend jeneralnych; nie przeczy także, że odbywają się narady nad dalszemi zmianami, które jednak trzymane są w tajemnicy. Wobec tego pisma wolnomyślne występują coraz wyraźniej z żądaniem zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej.

W manewrach cesarskich, które się odbędą teraz pod Minden, Hanowerem i Springe, wezmą według *Post* udział pełnomocnicy wojskowi Rosyi i Japonii, *attachés* wojskowi Austryi, Włoch i Francyi (major Huë i pułkownik Silvestre) i związkowych państw niemieckich.

Zgłoszono dotąd wogóle 700 kandydatur do francuskiej Izby deputowanych. Komitet boulanżystowski ogłosił nową listę 57 kandytatów w 18tu departamentach. Kandydaci podzieleni są na trzy kategorye: „pierwotni republikanie,“ „ponownie zjednoczeni republikanie“ i „rewizyoniści.“ Do ostatnich dwóch kategoryj zaliczeni są: bonapartyści, klerykalni i monarchiści.

Dzienniki paryskie monarchiczne i boulanżystowskie donoszą o konflikcie między Tirardem, prezesem gabinetu, a p. Constans, ministrem spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu Rady ministrów zastrzegł p. Tirard sobie kierownictwo polityki wewnętrznej, którą p. Constans ma tylko przeprowadzać; tymczasem p. Constans chce prowadzić akcyę samodzielną. Z innej strony donoszą, iż nie istnieje żaden zatarg między obu ministrami.

Nawięzując do przyszłych wyborów francuskich, pisze brukselski *Nord*: Wyzyskiwane przez partye nieprzyjazne rzeczypospolitej niezadowolenie zwraca się bardziej przeciw osobom, stojącym u steru rządów, niż przeciw republikańskiej formie. Manifest hr. Paryża wyświadczył Boulangerowi wielką usługę, gdyż honorową tarczą monarchiczną zasłonił skazanego przez trybunał państwa. Organ rosyjski oczekuje większego lub mniejszego zwycięztwa oportunistów, którzy popularność nazwiska Carnota wyzyskują i doradza prawicy, aby się porozumiała z umiarkowanemi republikańskiemi żywiołami, przy czem zauważa, iż zarząd rzeczypospolitej miał za Mac-Mahona najświetniejszy peryod.

Misya szoańska przybyła do Medyolanu, gdzie została na dworcu powitaną przez przedstawicieli wszystkich władz. Ajencya Stefaniego donosi z Aden: Nadszedł tu kuryer z listami do przywódzcy misyi szoańskiej, Makonena. Według jego relacyj, Harrar jest zupełnie spokojny, a król Menelik przebywa w Antotto (?), gdzie oczekuje sposobnej chwili do zajęcia terytoryum Tigru.

Ćwiczenia armii rumuńskiej odbędą się pod Jassami i rozpoczną się w d. 10 października. Zaproszono na nie wszystkich *attachés*. Król będzie miał główną kwaterę w Bakau. — W tym i najbliższym tygodniu rozparceluje rząd w myśl ustawy przyjętej w ostatniej sesyi sejmowej 28,500 hektarów ziemi i sprzeda je włościanom.

Z powodu wiadomości, nadeszłej z Bukaresztu, o telegraficznem powołaniu zamieszkałych w Rumunii poddanych bułgarskich obowiązanych odbyć służbę wojskową, podaje *Polit. Corr.* pochodzące z wiarogodnego źródła z Zofii wyjaśnienie, iż rzeczone zarządzenie wydane zostało celem przypomnienia tylko popisowym, aby się stawili do wkrótce nastąpić mającej rekrutacyi.

Na tegorocznej sesyi sobrania, które rozpocznie swe obrady d. 27 października, rząd prawdopodobnie nie wniesie ważnych przedłożeń. Prócz załatwienia budżetu i rozmaitych administracyjnych zarządzeń, przeważnie natury finansowej i ekonomicznej, zakończone też prawdopodobnie zostaną obrady nad nową ustawą karną.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*, iż fakt połączenia okręgów wojskowych kijowskiego i odeskiego pod komendą jenerała Dragomirowa, niema szczególnego znaczenia ani pod względem wojskowym, ani politycznym. Zarządzenie to tłomaczy się poprostu uwzględnieniem słusznych praw jenerała Dragomirowa, który będąc jednym z najwybitniejszych wyższych oficerów armii rosyjskiej, pełniącym jeszcze do niedawna ważny urząd szefa akademii jeneralnego sztabu, uważał stanowisko komendanta kijowskiego okręgu wojskowego za nieodpowiednie swej randze. Pragnąc zatem zniewolić jenerała do objęcia posady w Kijowie, rząd przekazał mu też jednocześnie komendę okręgu wojskowego w Odesie, która to posada skutkiem powołania jenerała Radeckijego do rady państwa była opróżnioną.

Wobec doniesienia, iż w Kiszeniewie na bankiecie dowódzca dywizyi w toaście swoim wskazał na upragnioną chwilę, w której na sam tętent kozackich koni zadrży Europa, zauważa *Nord*, iż można się założyć o sto przeciw jednemu, iż toast ten jest zmyślony. Rosyjscy jenerałowie zbyt są przejęci poczuciem dyscypliny, aby się porywali na takie enuncyacye, jeśli zaś w zapale coś podobnego nawet powiedziano, to na zewnątrz nie może to mieć żadnej politycznej doniosłości.

Królowa Natalia w listach do swoich przyjaciółek pań: Bucowicz, Ivanowicz i Heleny Danicz, zapowiedziała swe przyybycie do Belgradu na 14 września. Oświadcza ona, iż zajmie prywatne mieszkanie, skoro nie dozwolono jej zamieszkać w konaku. Pani Bucowicz oddała też królowej do dyspozycyi dom swój, położony na przedmieściu Wracar. Damy belgradzkie przygotowują królowej uroczyste przyjęcie i w tym celu zawiązał się komitet pań. Obawiają się, iż z powodu pobytu królowej wybuchnie nieporozumienie między rejencyą a rządem. Rejencya stoi bowiem bardziej po stronie Milana, rząd zaś po stronie Natalii. Przyjazd królowej może utrudnić sytuacyę polityczną.

Preliminarz budżetu krajowego na r. 1890.

Lwów 8 września.

☐ Do najważniejszych bezwątpienia zadań Sejmu krajowego należy uchwalenie budżetu. Podstawą do tej uchwały jest, jak wiadomo, preliminarz, który Wydział krajowy po gruntownem zbadaniu potrzeb gospodarstwa krajowego w ogólnem znaczeniu corocznie Sejmowi przedkłada. Prace przygotowawcze Wydziału krajowego już ukończone, niebawem też rozesłanym będzie posłom preliminarz budżetu krajowego na rok przyszły, różniący się od uchwalonego na rok bieżący tem, że wydatki — co zresztą jest całkiem naturalne — wzmogą się, podczas gdy tak zwane dochody własne pozostaną prawie te same, to znaczy, że niedobór, który trzeba pokryć dochodami z dodatków do podatków, się zwiększy, czyli przetłomaczywszy to na język wszystkim zrozumiały: w roku przyszłym wypadnie podwyższyć dodatek krajowy z 35 na 36 centów.

Przechodząc kolejno poszczególne rubryki wydatków — budżet krajowy ma ich 17 — okażą się w porównaniu z rokiem bieżącym następujące różnice:

	na rok 1890	na r. bież.
I. Koszta reprezentacyi kraju	108.426	105.926
II. „ zarządu	253.894	249.387
III. „ leczenia	720,000	690.000
IV. „ szczepienia	64.000	56.900
V. Wydatki sanitarne	5.400	7.000
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	15.674	14.674
VII. Na cele wykształcenia i oświaty	1,026.629	919.697
VIII. Utrzymanie pomników historycznych	11.560	12.560
IX. Kwaterunkowe żandarmeryi	94.642	86.748
X. Drogi krajowe	844.584	870.320
XI. Dotacya dla zakładów krajowych	492	493
XII. Szpaśnictwo	20.000	20.000
XIII. Budowy wodne i melioracye	213.275	211.406
XIV. Umarzanie pożyczek	550.103	547.433
XV. Na cele rolnictwa i górnictwa	230.648	215.073
XVI. Na cele przemysłu	110.951	98.232
XVII. Rozmaite	44.080	95.732
Suma wydatków	4,314.358	4,201.581

W porównaniu przeto z rokiem bieżącym wzmogłyby się wydatki roku przyszłego o 112.777 złr. Na tę zwyżkę składają się przeważnie, jak z powyższego zestawienia widoczna, rubryki III, VII, XV i XVI, t. j. wydatki na koszta leczenia, na cele wykształcenia i oświaty, na cele rolnictwa i górnictwa, tudzież na cele przemysłu.

A mianowicie preliminuje Wydział krajowy: na koszta leczenia o 30,000, na cele wykształcenia i oświaty o 106,932, na cele rolnictwa i górnictwa o 15,575, na cele przemysłu o 11,719 więcej, jak w r. b.

Natomiast preliminuje Wydział krajowy: na drogi krajowe o 25,736, na rozmaite o 41,652 złr. mniej, jak w r. b., w tej ostatniej rubryce głównie dla tego, ponieważ w bieżącym roku wypłacono już ostatnią ratę subwencyi, przyznanej kolei Lwów-Żółkiew-Rawa. Rata ta wynosiła 33,333 złr.

Inne rubryki wydatków nie przedstawiają znaczniejszych różnic w porównaniu z wydatkami, przeznaczonemi na rok bieżący.

Tak zwane dochody własne przedstawiają się następująco:

	na r. 1890	w r. b.
I. Odsetki od chwilowej lokacyi	5,500	3,000
II. Dochody z dróg krajowych	216,990	217,080
III. Nadwyżki od zakładów dotowanych	8,180	11,807
IV. Zwroty zaliczek	33,600	35,000
V. Zwroty pożyczek	5,589	10,662
VI. Dochody szkoły lasowej	5,400	5,400
VII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach	39,861	45,629
VIII. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie	32,860	30,710
IX. Dochody innych szkół krajow.	13,420	13,980
X. Dochody z rachunków aptekarsk.	600	600
XI. Dochody z pozostałości zapomogi z r. 1866	12,340	16,085
XII. Rozmaite	48,024	52,317
Suma dochodów własnych	422,364	442,270
Nadto pozwolił Sejm dodatkowo na r. b. zaciągnąć pożyczkę w kwocie		94,059
Razem	422,364	536,329

W porównaniu tedy wydatków z dochodami okaże się:

	na r. 1880	na r. b.
wydatki	4.314.358	4.201.581
dochody własne	422,364	536,329
niedobór	3,891.994	3,665.252

Niedobór tegoroczny, pokrywa się pobieraniem dodatku krajowego w wysokości 35 ct. od każdego złotego reńskiego podatków bezpośrednich.

Niedobór r. 1890 preliminowany na 3,891.994 proponuje Wydział krajowy pokryć pobieraniem dodatku krajowego w wysokości 36 ct., licząc wydatność 1 ct. dodatku krajowego na 103,000 złr.

Skutkiem tego przyniósłby dodatek krajowy 103,000×36 = 3,708.000 złr., że zaś cały preliminowany niedobór 3,891.994 złr. wynosi, przeto pozostawałoby 183.994 złr. niepokrytych.

Na pokrycie tej reszty proponuje Wydział krajowy zaciągnąć pożyczkę w funduszu domestykalnym w kwocie 51.135 złr., tudzież inkamerować z funduszu policyi krajowej 132,859 złr., tak, żeby ta cała niepokryta reszta w tej operacyi znalazła zaspokojenie. Słowo jeszcze o tych funduszach, które mają dostarczyć powyższych kwot na pokrycie resztki niedoboru przyszłorocznego.

Utworzenie „krajowego funduszu policyjnego“ rozpoczęło się jeszcze w przeszłem stuleciu, wkrótce po wcieleniu Galicyi do Austryi. Przekroczenia tak zwanych generaliów, zawartych w *Patrimonialgerichte der Dominien* i w *Thronpatent* karano grzywnami, które wpływały do obwodowych funduszów karnych (*Strafgelderfonde*) i służyły na pokrycie potrzeb ogólnej natury.

W roku 1811 zarządzono odwiezienie tych obwodowych funduszów do kasy urzędu Kameralnego i stworzono przez to „ogólny krajowy fundusz policyjny.“ Od r. 1837 na mocy nadwornego dekretu wpływały także do tego funduszu nadwyżki pieniężne, pochodzące z należytości posłańców karnych.

W roku 1841 wynosił majątek tego funduszu 62.000 zł. k. m. Z tego funduszu zakupiono następnie we Lwowie budynek u św. Maryi Magdaleny i odnajmowano go aż do r. 1874 rządowi na zakład karny dla kobiet. W r. 1874 sprzedał Wydział krajowy na mocy uchwały sejmowej rządowi ten budynek za 120.000 złr.

Obecnie wynosi stan tego funduszu w efektach 135.954 złr., a dochody jego służą na pokrycie kosztów utrzymania skazańców w domach przymusowej pracy i poprawy, przewyżki zaś dochodów wpływają do funduszu krajowego, gdyż fundusz ten jest funduszem dotowanym, to znaczy, że ewentualne niedobory tego funduszu pokrywa fundusz krajowy, jak również ewentualne dochody zabiera.

Wycieczka do Lizbony.

XII.

Castilho da Penha de Cintra.

„Widać Cyntrę w pośrodku edeńskiego gaju,
Z labiryntem, tysiąca i dolin i wzgórzy.
Jakież pióro i jaki pędzel jest tak skory,
By mógł oddać choć w części te cudne widoki,
Stokroć więcej dziwiące śmiertelne pozory
Od tych, które opisał nasz bard, ciemnooki,[1])
Gdy śmiałą ręką, niebios wyłamał zapory.

Tu skała najeżona klasztornemi mury,
Tam dół drzewo korkowe osłoniło cieniem;
Mech na górach szczerniony od skwarnej natury,
Przepaść, gdzie krzaczki płaczą za słońca promieniem;
Na gładkim oceanie szyby jasnosine,
Pomarańcze gałęziom dają kolor złoty;
Potoki, co ze skały skaczą na dolinę,
U dołu brzoza [2]) gibka, w górze winne sploty, —
Wszystko zbiera się w piękną widoku kortynę.

Tak chwali Byron Cyntrę. Znajduję, że jest w tym opisie trochę poetyckiej przesady, bo wyobrażam sobie Eden w cale inaczej a piękniej, ale jeżeli odstąpimy od Raju, to zresztą Cintra jest, bądź co bądź, ładnym kątem ziemi.

Zwiedziliśmy już miasteczko, jego burg i ogrody i wybieramy się teraz w górę do Castilho da Penha,[3]) to jest zamku skalistego (lub na skale).

[1]) Milton.

[2]) Podaję rzecz w tłómaczeniu, nie szczególnym Budzyńskiego. W oryginale niema mowy o brzozie, któraby tu rosnąć nie mogła, ale stoi willow, co znaczy wierzba i ma sens.

[3]) Wymawiaj: Peña.

Niegdyś był tam klasztor Hieronimitów, tych samych, którzy siedzieli w Belem, przeznaczony dla pielgrzymów i kościół Nostra Senhora da Penha. Król Ferdynand koburgski połączył te dwa budynki szeregiem gmachów i stworzył sobie pałac na letnią rezydencyę.

Po doskonałym obiedzie, który mi przypomniał *consilium facultatis*, z powodu wybornego pieczonego prosięcia, najmujemy za dwa franki osiołki i na wygodnym siodle ruszamy w górę. Droga prowadzi naprzód przez miasto.

Na rynku sporo ludzi, którzy puszczają rakiety. Biały dzień, nic nie widać, ale huk rozlega się za hukiem. Pytamy co to znaczy, objaśniają nas, że to najmilsza ludowa uciecha, w porę i nie w porę, puszczać race. Widocznie w ten sposób dają folgę swoim namiętnościom, może to i dobrze, ale że głupio to głupio, w biały dzień zabawiać się fajerwerkami.

Idziemy dalej wśród szeregu willi, należących bądźto do śmietanki lizbońskiej, bądźto do Anglików, którzy tu latem i zimą nieraz stale mieszkają. Wille na zewnątrz są skromne, ale toną nieledwo w bogatej zieleni. Niektóre z nich, jak quinta Cook, są słynne z ogrodów, w których zgromadzono najrozmaitsze egzotyczne drzewa.

Powoli droga zaczyna się piąć w górę. Bór ciemny, spiekły, sosnowy, podszyty wiecznie zielonemi krzewami, wśród których zwłaszcza drzewiaste wrzosy pięknie się malują. Przy skwarze, dobrze, w tej cienistej drodze, na grzbiecie osiołka. Po niedługim czasie jesteśmy i u szczytu.

Kastel jest olbrzymi, nie jestto pałac ale zbiór budynków w stylu gotyckim, perskim, maurytańskim i jakim kto chce zresztą, ale dość zręcznie połączonych w jednę masę imponującą i nieźle występującą zbliska. Jednak pstrokacizna straszna. Marmury, granity, bruk, stiuk, fajanse naprzemian i w kombinacyach, nieraz dziwacznych, pokrywają ściany. Co się kryje w środku nie umiem powiedzieć, bo i tu robią inwentarz, pozostałych po królu ruchomości, od roku 1884, pokazują więc części wcale nieciekawe. Zdaje mi się, że niewiele jednak tracimy, bo z pewnością, cokolwiekby się tam kryło, nie może iść w porównanie z widokiem.

Po szerokich i wygodnych schodach dostajemy się na galeryą baszty, a ztąd, po żelaznych schodkach z poręczą, na szczyt jej wielkiej, blaszanej kopuły, zkąd ocean i morze widoku.

Widok jest śliczny, na wprost malownicze ruiny maurytańskie, na przeciwległym wzgórku, dołem, park zamku na milę rozległy, białe wille jak gniazda wśród zieleni ogrodów, czyste i schludne miasteczka, dalej wzrok biegnie na wszystkie strony na dalekie mile, bo widać, jak na dłoni, całe ujście Tagu i ocean! Kto go zna z Bretanii lub Biarritz, gwałtowny, wściekły, pieniący się, nie może mu się tu nadziwić, że zmienił charakter i jak lud, który na jego pobrzeżach zamieszkuje, jest spokojny i gładki. Słońce igra w pełni po jego powierzchni, maluje ją barwami tęczy, wyzłaca swym promieniem, srebrzy odblaskiem. Oko lubuje się w tej grze światła i cieni i nie może się od niej oderwać. Co prawda najpiękniejsza to strona, bo po drugiej na lądzie, szachownica pól, krzyżujących się bez końca. Dla mnie przynajmniej, nie przyjemny to widok; te wąskie paski, jakby przykrawane bez ładu i składu, różnej barwy, przeważnie gołe, ani mogą iść w porównanie ze smugiem zielonej łąki, z bujnym stepem Podola, z jednolitym szlakiem pustyni. Wzrok zachacza się co chwilę o szczegóły, które nie tworzą właściwie całości, porozrywane to strzępy i strzępy tylko. Ale też nie potrzeba patrzeć w tę stronę a z innych jest się czemu przyglądać. Czas nas tylko zmusza oderwać się od tego widoku.

Schodzimy na dół do parku; bardzo rozległy, z mnóstwem drzew ciekawych, z wielkiemi jak góry, powiedziałby ktoś u nas, naturalnemi głazami, nie należy jednak do takich, którby zachwycały. Być może, że zaniedbanie, jakie teraz widać, przyczynia się do tego wrażenia.

Powracamy na dziedziniec i znów na grzbiecie osiołka dostajemy się na przeciwległe wzgórze: Cruz Alta. Tu był niegdyś maurytański pałac i meczet. Z ostatniego zostały tylko szczątki, z pierwszego resztki, które widocznie w ostatnich czasach wyrestaurowano. Budowa sama w sobie wcale nie warta zwiedzania, musiała pochodzić z czasów, kiedy sztuka Maurów była jeszcze w kolebce, a to, co było z ozdób ząb czasu starł do szczętu. Ale i tu widok mniej rozległy na okolice jest o tyle piękniejszy, że widać grupę zamkowych budynków, które ztąd przepysznie wyglądają.

Już się miało ku zachodowi, kiedy wróciliśmy z Penhy, czas było zabierać się z powrotem. Więc na placyk z miasteczka, zkąd tramwaje odchodzą. Tu czekała nas ludowa scena. Dwu mężczyzn się kłóci, oba po ludowemu, ale trochę od waszecia ubrani, w koszulach i kamizelkach niezapiętych, z wielkiemi srebrnemi monetami przy łańcuszku od zegarka, w niskich słomianych kapeluszach, pod wpływem gniewu nieco na bakier skierowanych. Mówią głośno, ale nie krzyczą, zbliżają się do siebie i po zamianie kilku zdań znów odchodzą, żeby za chwilę powrócić, dużo osób ich otacza w najzupełniejszem milczeniu, czasem ktoś z nich zaczyna rozmawiać spokojnie z jednym lub z drugim, zdaje się ledwo przytakując, wreszcie zjawia się stróż bezpieczeństwa publicznego, w brunatnym mundurze z zielonemi wyłogami i szablą w skórzanej pochwie, jaką nosili tak zwane „salcesony“ w Warszawie, za dobrych czasów przed 1860 r., i ten rozmawia z jednym, rozmawia z drugim i odchodzi. A ci dwaj wciąż dopuszczają się wielkiego gwałtu..... na swych kapeluszach, przekręcając je raz na lewo, drugi raz na prawo... Żeby też który chociaż dłoń w pięść zacisnął, ani myśli!

Patrzę, słucham i mimowoli przychodzi mi na myśl, żeby tu był nasz Maciek, toby im dopiero dał. Może być, że to przychodzi mi na myśl pod wpływem opowiadania Fryderyka hr. Skarbka, które kiedyś za dziecinnych lat czytałem. Przypominam sobie opis podróży autora do Drezna, za czasów kiedy jeszcze nie było kolei, a więc karetą, wygodnie, spokojnie, bez dymu lokomotywy i hałasu kół, bez świstu i dzwonków stacyjnych, bez rozgardyaszu i menażeryi ludzkiej, zmieniającej się co chwilę. Na koźle karety siedział Maciek, trzymający silnie lejce doskonałych koni i dający sobie radę, choć ani słowa innym językiem, prócz polskiego nie mówił. Zajechał aż do Drezna, a tam, rychło po przyjeździe do stolicy, znika i nazajutrz rano przyprowadza go policya do pana. Cóż zbroił? Oto widział podobną scenę: dwu Sasów, którzy się kłócili, przyskakiwali do siebie, wygrażali sobie pięściami, ale jeden nie myślał uderzyć drugiego. Maciek, stał, patrzał, skrobał się w głowę, nareszcie stracił cierpliwość. Jak lunął jednego i drugiego, tak im aż fajki z gęby powylatywały i dał obum radę, skoro się przeciw niemu za tę, niespodziewaną napaść, zwrócili.

Oj trzebaby tu naszego Maćka, myślałem sobie. Ale Maćka nie było, a stangret tramwaju tak się gapił i tak mu się niechciało odjeżdżać, że wreszcie musiałem sam konie podciąć; ruszyliśmy i ledwo zdążyli na pociąg. Żeby nie to, żem miał bilety powrotne, byłoby za późno. Ale i w takim razie nieżałowałbym spóźnienia, bo widziałem scenę, w której maluje się cała dobroć i dobre wychowanie miejscowego ludu. To wrażenie przedewszystkiem wywozi się z Lizbony i Portugału wogóle.

Józef Rostafiński.

Fundusz domestykalny utworzony został w roku 1817 i służył na pokrycie potrzeb administracyjnych stanów galicyjskich. Po odebraniu tego funduszu w Zarząd kraju przeznaczono uchwałą sejmową z r. 1871 jego dochody na wydawnictwo „Encyklopedyi do krajoznawstwa w Galicyi.“ — Wydawnictwo to uchwałą sejmową z r. 1877 zostało zaniechanem, materyały zaś zebrane przez śp. Antoniego Schneidra oddano na użytek Akademii Umiejętności, Schneidrowi zaś wyznaczono z tego funduszu dożywocie o rocznych 600 złr. Z śmiercią Schneidra w lutym 1880 zamknięto jego dożywocie. Chwilowo potem służyły dochody tego funduszu na zasilenie fundacyi hr. Stadnickiego Aleksandra. „Wydawnictwa aktów grodzkich i ziemskich.“ Od r. 1887 fundusz ten, posiadający w efektach 85.701 złr., pozostaje bez jakiegokolwiek przeznaczenia, a dochody jego, jako samoistnego niedotowanego funduszu, fruktyfikują się na jego korzyść.

Sprawa propinacyjna.

Lwów 7 września.

(X) Przed kilku dniami doniosłem wam, że dyrekcya funduszu propinacyjnego uchwaliła ustanowić po powiatach delegatów, którzy zająć się mają sprawą dzierżaw propinacyi, a mianowicie ocenieniem wartości poszczególnych propinacyj, przyjmowaniem deklaracyj, ewentualnie rozpisywaniem licytacyi itp. Owóż dla tych delegatów wypracowała dyrekcya funduszu propinacyjnego szczegółową instrukcyę.

W sprawie dzierżawy propinacyi w tych wypadkach, w których nie istnieją żadne umowy, mające obowiązywać poza rok 1889, instrukcya wspomniana poleca delegatom przedewszystkiem zbadanie faktycznego dochodu z prawa propinacyi z każdej poszczególnej majętności. Do zbadania tego według instrukcyi posłużyć mają następujące okoliczności: Ilość ludności, wzrost jej, frekwencya obcych, ilość istniejących szynków i wzrost tychże, odbyt trunków, opinia właściwego starosty, zeznania starszych dzierżawców, opinia osób zasługujących na zaufanie, czynsz z prawa propinacyi kontraktem oznaczony, reklamowany dochód z tego prawa, konkurencya położonych w sąsiedztwie propinacyi, wpływ państwowej ustawy spirytusowej z roku 1888 i t. p.

Faktyczną wartość prawa propinacyi uznaną, bądź podług własnej znajomości stosunków miejscowych, bądź wynikłą z powyższego dochodzenia, wciągnąć mają delegaci do pamiętnika propinacyjnego w rubrykę „Uwaga,“ wartość ta bowiem okaże się niezbędną już przy ocenieniu ofert na zabezpieczenie dochodu z prawa propinacyi licencyami propinacyjnemi, następnie zaś przy ocenieniu ofert na zabezpieczenie dochodu z rzeczonego prawa publicznemi licytacyami.

Dla przeprowadzenia zaś ostatecznej akcyi co do udzielenia licencyj propinacyjnych, tudzież możności ocenienia ofert dotąd wniesionych, zawezwać mają delegaci wszystkich uprawnionych właścicieli, tudzież obecnych lub byłych dzierżawców prawa propinacyi, ażeby, o ile tego dotąd nie uczynili, w pewnym przez delegatów stanowczo oznaczyć się mającym terminie wnieśli w tym względzie deklaracyę, lub osobiście do pp. delegatów w celu wniesienia takiej oferty się zgłosili i wykazali się kwitem Starostwa na złożoną tamże kaucyę równającą się trzechmiesięcznemu czynszowi w stosunku do fasyonowanego dochodu z odnośnego prawa propinacyi za r. 1888.

Dyrekcya pozostawia uznaniu delegatów, w których wypadkach starający się o licencyę, ale tylko dotychczasowy właściciel prawa propinacyi, może być jako taki, przy złożeniu deklaracyi uwolniony od równoczesnego składania kaucyi.

Równocześnie otrzymały Starostwa polecenie, ażeby od zgłaszających się interesowanych przyjmowały kaucye do depozytu podręcznego za wydaniem pokwitowania.

Na dołączonych formularzach warunków, pod któremi licencye udzielone być mogą, winien każdy starający się o nią zamieścić własnoręcznie następującą klauzulę: „Odnośnie do mojej deklaracyi wniesionej w celu uzyskania licencyi propinacyjnej w dobrach X oświadczam, że powyższe warunki licencyi przeczytałem, na nie w zupełności się zgadzam i że w razie otrzymania licencyi wymagany przez dyrekcyę funduszu propinacyjnego dokument podług niniejszego formularza zeznam,“ następnie klauzulę tę podpisać i uzupełnić datą. Podpisy takie z klauzulą mogą iść w porządku jeden po drugim, a w braku miejsca, mogą być dalej zamieszczane na doszytych i przepieczętowanych arkuszach.

Złożone deklaracye ocenić ma delegat najpierw co do osoby starającego się, który w myśl § 47 instrukcyi administracyjnej dla dyrekcyi, musi być uprawnionym do rozporządzania swoim majątkiem, osobą nieposzlakowaną i zasługującą na zaufanie, a to tak pod względem punktualnego uiszczania opłat licencyjnych, jak i pod względem pewności przestrzegania przepisów policyjnych. W razie potrzeby mogą delegaci zasięgać w tym względzie opinii właściwego Starostwa. Starający się o licencyę nie dla siebie, lecz dla kogo innego, przedłożyć winien specyalną plenipotencyę należycie legalizowaną.

Następnie zbadać mają delegaci oferty na pojedyncze licencye propinacyjne drobniejszej wartości przedewszystkiem pod tym względem, czyli taka ich odrębność nie pociągnęłaby za sobą szkodliwych następstw dla sąsiednich uprawnień i czyli z tego powodu nie należałoby złączyć je z innemi prawami propinacyi. Interes funduszu propinacyjnego wymaga również zbadania, czyli nie należałoby razem połączyć istniejące w niektórej majętności tabularnej kilka uprawnień propinacyjnych. W obydwu tych wypadkach przedłożyć mają delegaci dyrekcyi sprawozdanie z aktami i ze swą opinią.

Jeśliby zaś wpłynęła łączna deklaracya lub oferta na licencyę dla kilku lub kilkunastu praw propinacyjnych, istniejących w dwóch lub więcej powiatach politycznych, względnie w obrębie dwóch lub więcej delegatów, wówczas ów delegat odnieść się ma jak najrychlej do delegata dyrekcyi ustanowionego dla właściwego powiatu lub okręgu i porozumieć się z nim dla uzyskania dokładnej wiadomości co do osoby starającego się, co do możebności takiego połączenia bez szkody dla sąsiednich uprawnień, co do wysokości opłaty łącznej, jakości istniejących ofert na pojedyncze łączną ofertą objęte uprawnienia i t. p. i donieść o tem równocześnie dyrekcyi, w swoim zaś czasie przedłożyć wspólnie powziętą opinię z odpowiednim wnioskiem.

Wszystkie inne wreszcie deklaracye zbadają delegaci co do wysokości ofiarowanej opłaty, podług faktycznej wartości odnośnego prawa i ofert na to samo uprawnienie wniesionych. Jeżeli zdaniem delegatów mogłaby być uzyskaną wyższa oferta, wówczas mają wezwać ponownie strony interesowane i przeprowadzić z niemi protokolarną pertraktacyę dla uzyskania wyższej opłaty. Gdyby pertraktacya taka nie doprowadziła do pożądanego rezultatu, a względnie dotychczasowy właściciel wzbraniał się podwyższyć ofiarowaną opłatę licencyjną, starać się mają delegaci albo wyszukać innych interesowanych i zaprosić ich do ubiegania się o licencyę, lub też podług własnego ocenienia zażądać od dyrekcyi bezzwłocznego — nawet w ciągu rokowania — rozpisania licytacyi na wydzierżawienie odnośnego prawa propinacyi.

Deklaracye, względnie oferty, które delegaci uważać będą, stosownie do swego uznania, iż są stanowczo za niskie, nie potrzebują być przyjmowane.

Wynik akcyi co do udzielenia licencyi wraz z wszystkiemi deklaracyami, protokołami i aktami, przedłożyć mają delegaci dyrekcyi z wnioskami swojemi umotywowanemi co do tych wypadków, gdzie opłata ma być niższą od fasyonowanego w roku 1888 dochodu, lub też niższą od faktycznej wartości odnośnego prawa propinacyi, gdzie mimo istnienia korzystniejszej deklaracyi i pewności co do osoby deklarującego, postawiony będzie wniosek na udzielenie licencyi ubiegającemu się o to dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi za niższą opłatą, lub wreszcie, gdzie będzie wniosek na odrzucenie wszystkich deklaracyj.

Co do wypadków, w których prawo propinacyi wydzierżawione jest już obecnie przez dotychczasowych ich właścicieli po nad czas od 1 stycznia 1890 r., zwraca Dyrekcya w swej instrukcyi uwagę delegatów na postanowienie § 26 noweli propinacyjnej, wedle którego te tylko kontrakty mają być przez Dyrekcyę dotrzymane, które zawarte zostały przed 1 lipca 1888 i opiewają na czynsz równający się conajmniej kwocie czystego dochodu oznaczonego odnośnem orzeczeniem krajowej Komisyi propinacyjnej, względnie Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Jeśli zaś przy tych obydwu warunkach czynsz za same prawo propinacyi połączony jest z czynszem za inne dodane dzierżawcy użytki, jak n. p. grunta, karczmy, gorzelnie, browary, młyny i t. p., wówczas zbadać ma Dyrekcya przy udziale uprawnionych i dzierżawców, ile z tego łącznego czynszu przypada, począwszy od 1 stycznia 1890 r., na same prawo propinacyi. Jeżeli przy tem dochodzeniu nie dojdzie do skutku porozumienie między wszystkiemi trzema stronami, wówczas w myśl § 27 noweli, jako czynsz za same prawo propinacyi uważany być ma dochód, który władza podatkowa przyjęła za podstawę wymiaru podatku dochodowego za rok 1888. Dotrzymanie zaś wszelkich innych kontraktów, które wspomnianych wyżej pierwszych dwóch warunków z § 26 nie posiadają, należy w zupełności od uznania Dyrekcyi. Może ona je w każdym razie wypowiedzieć w terminie prawnym 6 miesięcy. Wreszcie podług § 28 powyższej noweli obowiązani są dotychczasowi właściciele prawa propinacyi oddać Dyrekcyi do wglądnięcia wszystkie dokumenta tyczące się dzierżawy prawa propinacyi, a względnie podać jej do wiadomości warunki umów ustnie zawartych, pod rygorem, że dopóki uprawniony nie uczynił zadość temu obowiązkowi lub nie wykazał niemożności przedłożenia kontraktu dzierżawnego, niema prawa żądania wypłaty wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi.

Wobec powyższych postanowień noweli, — oświadcza Dyrekcya w swej instrukcyi, — jasnem jest przedewszystkiem, że w dniu 1 stycznia 1890 wyłącznym właścicielem praw propinacyjnych jest tylko krajowy fundusz propinacyjny, a to bez względu na to, czyli kontrakta pozawierane przez dotychczasowych uprawnionych kończą się przed powyższym terminem, lub sięgają poza termin rzeczony, że zatem dochody z tego prawa propinacyi wpływać mają od 1 stycznia 1890 r. bezwarunkowo na rzecz powyższego funduszu i że od tego dnia szynkowanie odbywać się może tylko za zezwoleniem Dyrekcyi, która właściwych szynkarzy zgłosi w odnośnem starostwie. Ktokolwiek więc będzie w tym dniu szynkował bez zezwolenia Dyrekcyi, zatem i bez poprzedniego o tem uwiadomienia Starostwa ze strony Dyrekcyi, uważany będzie za szynkarza pokątnego. Czyli dalej i które kontrakta pozawierane po nad czas wspomniany mają lub mogą być przez Dyrekcyę dotrzymane, zbadanie tego należeć będzie w pierwszym rzędzie do Delegatów. Ostateczna w tym względzie decyzya należy do Dyrekcyi zwłaszcza, że w wielu wypadkach zawisłem to będzie od wydać się mającego orzeczenia Dyrekcyi na wniesione reklamacye co do podwyższonego dochodu z prawa propinacyi.

Przedewszystkiem więc ocenić mają delegaci kontrakta takie nietylko co do wysokości czynszu przypadającego za prawo propinacyi, ale także co do pewności, że raty dzierżawne będą płacone, zatem co do łatwości ściągnięcia zaległej raty, a ewentualnie i rozwiązania kontraktu. W ogóle zaś zależy tu na jasności i stanowczości układu, który miałby obowiązywać Dyrekcyą.

Stanowczem jest dążeniem Dyrekcyi, ażeby przy pomocy Delegatów w wypadkach, gdzieby dotychczasowa umowa miała być dotrzymaną, dotrzymanie to odnosiło się li tylko do kwoty czynszu dzierżawnego, dalej ażeby umowa dzierżawna zawartą była na nowo w formie i podług warunków przez Dyrekcyę ustanowionych, dotychczasowe zaś kontrakta, o ile odnoszą się do samego prawa propinacyi, bez żadnej pretensyi do funduszu propinacyjnego zostały rozwiązane.

Z uwagi jednak, że nie wszyscy uprawnieni uczynili zadość wymogom przytoczonego § 28 noweli, z tych zaś, którzy się w tym względzie zastosowali, wielu poczyniło doniesienia niedokładne, dalej z uwagi, że celem powyższego postanowienia § 28 noweli było, ażeby Dyrekcya mogła powziąść wiadomość, jakie dochody każda propinacya przynosi, i tym sposobem uwzględniając zaszłą zmianę stosunków, dowiedziała się chociaż w przybliżeniu o wartości prawa propinacyi, tudzież ażeby Dyrekcya mogła osądzić, które kontrakta mają lub mogą być dotrzymane, wreszcie jaki czynsz przypada na same prawo propinacyi w wypadkach łącznego wydzierżawienia tego prawa z innymi użytkami, niezbędnem jest — zdaniem Dyrekcyi — ażeby Delegaci wezwali tak uprawnionych, jak i ich dzierżawców, by w pewnym oznaczyć się mającym terminie jawili się osobiście lub przez pełnomocników i przedłożyli właściwe kontrakta dzierżawy prawa propinacyi lub podali warunki ustnie zawartych umów.

W tym celu Delegaci rozesłać mają za pośrednictwem Starostwa „wezwania“ do odnośnych właścicieli prawa propinacyi i osobno do ich dzierżawców. W terminie wspomnianym zwrócić mają Delegaci uwagę interesowanych, że obowiązani są oni, szczególnie przy ustnych umowach, przedstawić ścisłą prawdę.

W razie bowiem, gdyby się okazało, że kontrakta lub ich warunki były sfingowane i z tego powodu fundusz propinacyjny byłby narażony na stratę, będą oni odpowiedzialni tak za nią, jak i za wprowadzenie w błąd władzy. Jeśli przedstawione kontrakta nie nasuną Delegatom żadnej wątpliwości, mają zapytać strony, czy nie zamierzają rozwiązać dotychczasowego kontraktu przed 1 stycznia 1890 r., tudzież skłonić obydwie strony do gotowości przemiany, bez żadnej pretensyi do funduszu propinacyjnego, każdego czasu, kiedy tego Dyrekcya zażąda, istniejącego kontraktu na nowy, podług dołączonych wyżej warunków ułożony, zatrzymując dotychczasowy czynsz i warunki spłaty ratalnej. Obydwie te deklaracye mają Delegaci objąć dotyczącym protokółem, w którym nadto dzierżawca winien podać wyraźnie, że „zwalnia Dyrekcyę od obowiązku z § 26, to jest, od dotrzymania istniejącego, należycie opisać się mającego kontraktu, a natomiast gotów jest z tąż Dyrekcyą funduszu propinacyjnego zawrzeć nowy kontrakt podług powyżej dołączonych warunków i warunki te równocześnie przyjmuje i podpisuje.“ Koszta stempli do wszystkich podobnych kontraktów gotową jest Dyrekcya ponieść z własnych funduszów.

W razie wszakże nasuwającej się jakiejkolwiek wątpliwości, należy ją ściśle zbadać i w protokolarnem dochodzeniu prócz powyższych okoliczności, starać się wyjaśnić, czyli przedstawiony obecnie lub Dyrekcyi kontrakt jest prawdziwy, kiedy, na jaki czas, za jakim czynszem i w jakich płatny ratach, został zawarty, wreszcie czyli komu i w jakiej wysokości dzierżawca złożył kaucyę. Gdyby zachodziła potrzeba, zarządzić mają Delegaci na niektóre odpowiedzi zeznających przesłuchanie świadków lub osób wiarogodnych, a wynik tego przedstawią stronom z wezwaniem do zeznania prawdy rzeczywistej. Jeżeli dalej w tem dochodzeniu właściciel prawa propinacyi, — mimo przeciwnego twierdzenia dzierżawcy — oświadczy, że kontrakt dotychczasowy uważać należy za rozwiązany z końcem 1889 r., winien podać powody do protokółu i oświadczenie swe udowodnić.

Gdyby sprawa ta nie została polubownie z dzierżawcą załatwioną, do czego w każdym razie dążyć należy, przedłożyć ją ma delegat Dyrekcyi bezzwłocznie do dalszego postanowienia wraz z aktami, kontraktem i wnioskiem ze swej strony, jak niemniej protokólarnie spisanemi zarzutami dzierżawy. Przy sposobności dalszego badania istoty kontraktu, zbadać mają Delegaci również wysokość czynszu w ogóle, a w szczególności w wypadkach, gdy kontrakt opiewa na wydzierżawione prawo propinacyi łącznie z innemi dzierżawcy dodanemi użytkami. W razie niedojścia do porozumienia wszystkich trzech stron, ile z czynszu łącznego przypada na same prawo propinacyi, a ile na same użytki, wysokość czynszu propinacyjnego nie może być niższą od fasyi z r. 1888.

Jeżeli strony zgodzą się na przemianę istniejącego kontraktu na nowy, przedstawić mają Delegaci Dyrekcyi odpowiednie wnioski umotywowane w wypadkach, gdzie istniejący kontrakt obowiązywać będzie tylko przez krótki czas roku 1890 i z tego powodu lub dla zatrzymania obecnego dzierżawcy, czynsz dzierżawny miałby być stosunkowo niższy. Gdyby zaś strony nie zgodziły się na wspomnianą wyżej przemianę kontraktu, zażądać mają Delegaci od dotychczasowych uprawnionych wręczenia złożonych przez dzierżawców kaucyj dzierżawnych do depozytu Starostwa, a to w stosunku czynszu propinacyjnego do czynszu za inne użytki i przedłożą Dyrekcyi swoją opinię i wnioski. Przy kontraktach opiewających na same prawo propinacyi, podług których jednak dzierżawca obowiązany jest po nad czas od 1 stycznia 1890 r. uiszczać właścicielowi oprócz czynszu w gotówce także pewne naturalia, winny być naturalia takie w drodze polubownej ocenione, a wypadająca ich wartość doliczoną do kwoty czynszu.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(„Mgły i światło dzienne.“ — Reforma wyższego szkolnictwa. — Wybór biskupa monasterskiego. — Jörg o sytuacyi politycznej).

Prasa niemiecka zajmuje się jeszcze ciągle nową broszurą polityczną: *Wallende Nebel u. Sonnenschein*, o której podaliśmy obszerniejszą wiadomość już w ostatnim Nrze. Streszczenie poprzednie uzupełniamy jeszcze kilku szczegółami. Autor broszury, mieniący się starym dyplomatą, dowodzi w niej, że do niedawna jeszcze cała publiczna i polityczna akcya w Niemczech nic nie była warta, a i obecnie nie wiele lepiej, gdyż konserwatywni nie zdołali jeszcze od r. 1848 dotąd nic się nauczyć, wolnomyślni w czasie obecnego postępu nie umieli sprostać zadaniom i niema dla nich punktu wyjścia, centrum zaś po ukończonej walce kulturnej wiedzie rodzaj galwanicznego życia; prawdziwe zaś życie polityczne zdaniem „starego dyplomaty“ uosobione jest w działalności pp. Bennigsena i Miquela. Najgorszą łatkę przypiął autor akcyi dworskiej za rządów zmarłego cesarza Wilhelma. Odnośny ustęp broszury już cytowaliśmy. Od czasu wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II zmieniło się na lepsze, gdyż „Niemcy mają obecnie młodego i nadzwyczaj energicznego cesarza i armią w wszystkich jej częściach odświeżoną, tak, że nikt nie może już mieć żadnych obaw o jej dowództwo,“ a i „polityka niemiecka jest dzisiaj inną, młodszą, dzielniejszą i więcej imponującą.“

Autor, jak już wiadomo, wynosi pod niebiosa Bismarcka, poucza hr. Waldersee, iż nie ma prawa udzielać rad cesarzowi, co do czasu i politycznych warunków wojny, występuje przeciw partyi wolnomyślnej, a wreszcie zwraca się do centrum, którego „przewódca dał się ubiedz rządowi i biskupowi Koppowi przy ukończeniu walki kulturnej.“ Centrum, zdaniem jego, jest dzisiaj bez wpływu i bezsilne, dopóki ono pod wpływem żywiołów, jak Dr Windthorst, bar. Schorlemer, bar. Huene i ks. Radziwiłł nie ulegnie zupełnemu przekształceniu. Konserwatywni w wielkiej są niełasce u autora, „nie są oni ani zdolnymi do kierowania polityką niemiecką ani zdolnymi nawet do życia politycznego, ponieważ nic się nie nauczyli i nic nie zapomnieli, a co gorsza, nic się nie chcą nauczyć i bodaj mają zdolność nauczenia się czegoś!“ Kto więc jest zdolnym? „Stary dyplomata“ powiada, że narodowo-liberalni!

W szerokich kołach berlińskich zajmują się reformą wyższego szkolnictwa, a mianowicie wobec stuletniej rocznicy zaprowadzenia egzaminów abituryenckich w gimnazyach pruskich zastanawiają się pisma nad kwestyą, czy egzamina te są dodatniemi w skutkach i czy je należy zatrzymać nadal lub nie. Większość przemawia za zniesieniem egzaminów jako niedających pod żadnym względem miary o istotnej dojrzałości ucznia dla słuchania wykładów uniwersyteckich, ponieważ są one tylko wymęczone i obliczone na krótką jedynie chwilę egzaminu. O dojrzałości ucznia winno tylko stanowić kolegium nauczycielskie samo, które przez długie lata ma sposobność dokładnego poznania zdolności ucznia.

Germania otrzymuje prywatny telegram z Monasteru, że Stolica apostolska poleciła nuncyuszowi Agliardi w Monachium zarządzić proces co do ważności wyboru biskupa monasterskiego, Dra Dingelstada. Jak wiadomo, potrzebuje każdy wybrany biskup potwierdzenia papieskiego, a to poprzedza tak zwany proces informacyjny. Odnosi on się do ważności przebiegu wyborczego i osobistej godności i zdolności kandydata, przyczem przesłuchują świadków. Gdy się to odbyło, następuje proces definitywny w Rzymie, celem dostatecznego rozstrzygnięcia co do udzielenia przyzwolenia papiezkiego. Jeżeli to rozstrzygnięcie wypadnie przyzwalająco, wtenczas dopiero następuje prekonizacya, publiczne ogłoszenie przez Papieża i wygotowanie bulli, poczem dopiero są ukończone wszelkie przedwstępne kroki do wyświęcenia na biskupa.

Znany publicysta niemiecki Jörg zamieszcza w ostatnim numerze monachijskich *Historisch-politische Blätter* artykuł o dzisiejszej sytuacyi politycznej. Podług niego dyplomacya niemiecka jest niezdecydowana i pozostawia Francyi i Rosyi troskę o wypowiedzenie lub przyspieszenie wojny. Ostatnie podróże Wilhelma II i wizyta króla Humberta w Berlinie rozdrazniły Rosyą do najwyższego stopnia i przyspieszyły zerwanie. Narodowa, szowinistyczna polityka Niemiec jest dalej jedną z przyczyn dowolnego odłączenia się Rosyi, gdyż w istocie rzeczy Rosya chce tego samego, czego chcą Niemcy. Ztąd pochodzi ten pośpiech, z jakim rząd petersburski prowadzi dzieło rusyfikacyi prowincyi nadbałtyckich. Podajemy tutaj dosłowny ustęp artykułu Jörga o Watykanie i Rosyi: „Od roku toczą się układy między Rosyą a Watykanem, ponieważ car czuje potrzebę uczynienia co najmniej możliwem obsadzenie wakujących biskupstw w Polsce.“ Na tę wiadomość berlińska *Kreuz Ztg* uderzyła na trwogę. Podług niej Rosya wypowiedziała układy z Papieżem w roku 1883, ponieważ stosunki z Niemcami były dobre. Teraz myśli się tam o wojnie i stara się pozyskać Polaków za pośrednictwem Papieża.“

Z Petersburga.

(Ogłoszenie nowych postanowień. — Annienkow. — Szakir basza. — Podróżnik Grąbczewski. — Spadek po ks. Wittgensteine. — Aresztowania studentów w Kijowie).

Ogłoszone zostały postanowienia o zniesieniu ogólnych biur zarządów policyjnych miejskich i powiatowych, oraz sądu w uniwersytecie dorpackim, dalej ogłoszono postanowienie, zmieniające nazwę warszawskiej szkoły weterynarskiej na instytut, oraz zatwierdzające nową ustawę i etat tego zakładu, a wreszcie *Prawit. Wiestnik* zamieszcza rozporządzenie o rozszerzeniu zakresu działalności naczelnika miasta Petersburga i jego biura. Policya miejska w Petersburgu ma być również zreformowana.

Powracając na swoje stanowisko, zarządzający koleją zakaspijską, jenerał Annienkow, wyjechał do Uzum-Ada.

Graždanin dowiaduje się, że były ambasador turecki przy dworze rosyjskim, spełniający tymczasowo obowiązki jenerała-gubernatora wyspy Krety, będzie mianowany w. wezyrem.

W *Turkiestańskich wiedomostiach* zamieszczony jest list podróżnika, kapitana Grąbczewskiego, który wyruszył ku granicom Kafiristanu: „Posuwam się ku górze wzdłuż Piaudżu na Roszau i Szunguan, gdzie jeszcze się trzyma Ak Barsza, ale dni jego są policzone. Zrobił on śmiałą wycieczkę przeciwko Afgańczykom, zagarnął miasto Iszkaszino i Zebań, ale przyparty przez przewyższające siły, cofnął się do Szunguan. Za trzy dni będę w wirze operacyj wojennych, a ponieważ rezultat ich na korzyść Afgańczyków jest niewątpliwy, przeto decyduję się wysłać ztąd do Faizabadu do namiestnika Abdurachman-chana list z prośbą o przepuszczenie mnie do Kafiristanu.“

Żywotną dla gubernii mińskiej jest rzeczą, jak się ureguluje ostatecznie sprawa spadku księcia Wittgensteina. Sukcesorka obecna, księżna Hohenlohe, włada bardzo rozległemi dobrami w gubernii rzeczonej, dobrami, które w postaci większych i mniejszych folwarków puszczane były w dzierżawy długoletnie licznym bardzo dzierżawcom. Dzisiaj rzeczy zmieniły się do pewnego stopnia. Nowych dzierżawców nie wpuszczają do majątków dłużej nad rok jeden, co oczywiście odstręcza wielu. Dawni, którym kontrakty się pokończyły lub ekspirują w r. b., oglądają się za nowemi dzierżawami, bo na termina roczne przystać nie mogą. To wymawianie dzierżaw i krótkość terminów, proponowanych nowym kandydatom, zdaje się potwierdzać obiegającą wiadomość, jakoby wszelkie zabiegi księstwa Hohenlohe w sprawie uzyskania poddaństwa rosyjskiego dla ich syna spełzły na niczem. Jeśli się to stwierdzi ostatecznie, to majątek pozostały po księciu Wittgensteinie będzie musiał iść na sprzedaż. Tak więc przestrzeń o kilku milionach desiatyn wystawioną zostałaby na sprzedaż i to wobec ściśle wskazanego przez prawo pochodzenia ewentualnego nabywcy. Kto nim będzie? Czy znajdzie się ktoś jeden? Czy dobra, stanowiące dotąd jedną całość, rozpadną się na drobne cząstki? Wszystko to są rzeczy przyszłości, których teraz niepodobna przewidzieć, ale bądź co bądź, jakiekolwiek losy spotkają spadek po Wittgensteinie pod względem liczby nabywców, to uruchomienie naraz takiej masy dóbr nie może, pomijając wszystko inne, dobrze oddziałać na ceny ziemi i odbije się niekorzystnie na interesach drobniejszych właścicieli.

Do *Deiła* piszą z Kijowa:

„W dziesięć dni po rewizyach i uwięzieniach młodzieży kijowskiej, przebywającej na wakacyach w Galicyi, zaczęły się i u nas w Kijowie aresztowania i rewizye. Mianowicie dnia 21 sierpnia b. r. uskuteczniła żandarmerya 7 rewizyj i uwięziła pięciu studentów: Degena, Arabażyna, Łapę, Sieniawskiego i Zarembę (pochodzącego z Austryi). Drugiego dnia zrobiono 12 rewizyj i uwięziono 8 osób. Do dnia 1 września aresztowano ogółem 17 osób (pomiędzy nimi 10 Polaków). — Rzeczywistej przyczyny uwięzienia nikt nie zna.“

KRONIKA.

— **N. Pan** dziś wieczorem o godzinie 8 min. 43 przejeżdżać będzie przez Kraków, wracając z manewrów wojskowych w naszym kraju. Jak już wiadomo, wszelkie uroczyste przyjęcie wykluczone jest z woli N. Pana, a na peronie zgromadzi się tylko publiczność za kartami wstępu. — Wszystkie karty wstępu zostały rozebrane, co wskazuje, że zebranie będzie liczne i że mimo wykluczonego uroczystego przyjęcia, mieszkańcy Krakowa pragną być obecnymi na peronie podczas przejazdu Monarchy.

— **Arcyksiążę Karol Ludwik w Tatrach.** Arcyks. Karol Ludwik i małżonka jego arcyks. Marya Teresa zwiedzili w tych dniach Tatry. Jako protektor Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ chciał Arcyksiążę obejrzeć te punkta, któreby najwłaściwsze były na stacye rekonwalescencyjne dla oficerów. Arcyksiążęca para przybyła w d. 3 b. m. o godzinie $9\frac{3}{4}$ do stacyi Csorba, gdzie przyjętą została przez deputacyę liptawskiego komitatu Towarzystwa „Czerwonego krzyża“. Następnie oglądał Arcyksiążę ofiarowany przez właściciela Józefa Szent-Ivanyi na stacyę odpoczynkową budynek, poczem nastąpiła dalsza podróż przez wspaniały las jodłowy do Nowego Szmeksu. Tu zbudowaną była brama tryumfalna, przy której dziewczęta w bieli ofiarowały Arcyksiężnie bukiety z kwiatów. Właściciel Dr Mikołaj Szontagh ofiarował na stacyę rekonwalescencyjną dla oficerów willę Gyrpar. W Starym Szmeksie powitani zostali Arcyksięstwo przez biskupa spiskiego Jerzego Csaczka i nadżupana hr. Juliusza Csaky, następnie przez deputacyę spiskiego i leitszamskiego Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ z hr. Juliuszową Csaky na czele. Arcyksięstwo zamieszkali w willi arcyks. Józefa, gdzie powitani byli przez arcyks. Klotyldę. Następnego rana pojechali Arcyksięstwo konno ku belawskiej grocie. — W Starym Szmeksie przeznaczono do rozporządzenia Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ w willi Tünderlak 15 pokojów, a w Nowym Szmeksie 9 pokojów w Fajd.

— **Nowo mianowany namiestnik Czech** hr. Franciszek Thun jest rodzonym bratem księżny Romanowej Sanguszkowej.

— **Jenerał Ignatiew**, były minister rosyjski, wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Podwołoczysk do Wiednia wraz z rodziną.

— **Katastrofa w Antwerpii.** Wybuch, o którym doniósł telegram, straszniejszym był, jak donoszą z Brukseli, od wszelkich zniszczeń oblężenia. Spowodował go przedsiębiorca Corvillain, który około 200 młodocianych robotników i robotnic w ogromnej szopie we wsi Austruweel zatrudniał, każąc im dla zużytkowania zyskanej tym sposobem miedzi zdejmować kapsle z 50 milionów starych patronów Remingtona, które z powodu zbyt wielkiego kalibru były nie do użycia i w Hiszpanii zostały zakupione. Eksplozya nastąpiła przez zapalenie się patrona, a była tak gwałtowną, że w Antwerpii i w okolicy mniemano, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Cała ludność wybiegła z domów, inni uciekali do piwnic. Paniczny zapanował przestrach. Wybuch obejmował 25,000 kilogramów prochu, 35,000 kul i 15,000 patronów, z których już zdjęto kapsle. Padał jakby grad patronów w mieście i okolicy, gdzie miliony patronów leży rozrzuconych. Natychmiast po tej eksplozyi nastąpił drugi w magazynie nafty Rietha i sp., gdzie 20,000 beczek się paliło. Szczęściem powiodło się obronić magazyny nafty w mieście. Trupów znaleziono przeszło sto. Prócz tego zbierano w worki resztki ludzkie tak zwęglone, że niepodobna nikogo rozpoznać. Szpitale przepełnione są rannymi i umierającymi. Ludność Antwerpii, skoro tylko ochłonęła z pierwszego przestrachu, oddała się z całem poświęceniem ratowaniu bez różnicy stanów. Załoga i wszyscy lekarze i chirurdzy są zajęci. Mnóstwo dzieci, które się bawiły w okolicy, odniosło ciężkie lub lekkie rany. Nędza nie da się opisać. Pociągi kolejowe zwożą z różnych stron ciekawych. Pożar nafty przedstawia w nocy obraz pełnej grozy wspaniałości. Minister spraw wewnętrznych przybył wieczorem do Antwerpii i przesłał długi telegram do króla.

Z miasta i kraju.

— **Szkoła św. Scholastyki.** Jak się dowiadujemy, rozpoczęty obecnie rok szkolny w szkole św. Scholastyki przewyższył pod względem liczby uczennic wszystkie poprzednie lata. Do klasy I zapisało się obecnie 218 uczennic. Toż samo zwiększenie frekwencyi zapisać można na kursie robót i handlowym, liczącym obecnie 119 uczennic, gdy dawniej liczba ich zaledwie 100 przechodziła.

— **Z Jarosławia** o stanie zdrowia porucznika Schuberta sprzeczne wiadomości podają dzienniki. Według jednych bowiem miał on umrzeć, przez coby poszukiwania za zbrodniarzem znacznie zostały utrudnione; według drugich miał on się gorzej d. 8 bm. rano z powodu febry. Wiadomości pewne w tej mierze nadejdą zapewne dziś jeszcze lub jutro. NPan kazał sobie zdawać kilka razy dziennie raporta o przebiegu słabości, oraz kazał telegrafować do Wiednia po operatora prof. Dra Billrotha. Z Przemyśla przybył do Jarosławia prokurator i sędzia śledczy i mają w ręku rysopis pewnego indywiduum, które jest silnie o zbrodnię poszlakowane. Dotąd nie wpadnięto na żaden pewniejszy ślad, mimo najstaranniejszych poszukiwań żandarmeryi. Z Jarosławia donoszą dalej, że według zebranych dotąd wskazówek, jeden i ten sam morderca dopuścił się obu zamachów, za czem przemawia wszelkie prawdopodobieństwo. Korespondent *N. Fr. Presse* przypuszcza, iż mordercy szło o obrabowanie ofiar, czemu przeszkodziło tylko nadejście innych osób.

— **Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.** Członkowie komitetu przyjmować będą przybywających uczestników począwszy od wtorku 10go września do czwartku 12go września na obu dworcach kolejowych. Członkowie komitetu mieć będą odznakę w kształcie przepaski o barwach miasta na ramieniu, prócz tego na peronie głównego dworca będzie w tych dniach tablica wystawiona, wskazująca, gdzie członkowie komitetu się znajdują. Członkowie komitetu urzędować będą: 1) Na głównym dworcu we wtorek 10go września od 6—9 godziny rano pp. Rastawieccy; od 3—6 po południu pp. Zdański i Godlewski; od 7—10 wieczór Dr Gorecki, Dr Szydłowski, Łoziński i Leszczyński; od 11—$12\frac{1}{2}$ w nocy Dr Orski i Dulewski. We środę 11go września od godziny 6—9 pp. Schiller, Tokarski i Maciulski; od 3—6 po południu Zygm. Pawłowski i Dr Maciulski;

od 7—10 wieczór Dr Czarnik, Hamerski, Rozwadowski, Skwarczyński, Stanisławski; od 11—12¹/₂ w nocy Dr Kopecki i Kamieński. We czwartek 12go września od godziny 6—9 rano Dr Gorecki i Szydłowski. 2) Na dworcu Podzamcze w obu dniach przy wszystkich pociągach Dr Kopecki i Kamieński.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 10go: Trzeci występ Romana Żelazowskiego: *Monjoye*, komedya w 5 aktach, Oktawiana Feuilleta.

We środę 11go: *Potop*, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

— Dnia 7go września pochmurno, w południe mały deszcz; term. od 10·2 doszedł do 20·2 C. Dnia 8go pogoda; term. od 8·5 doszedł do 19·9 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 9 stan jego był 745·2 millim., term. 10·2 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 10go września: ś. Mikołaja z Tolentynu.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Tragedya Gutzkowa *Uriel Akosta* zalicza się do tych utworów, które zachwycają świetnością myśli, a przytem nużą i denerwują widza swoim nastrojem chorobliwym. Wszędzie jednak jest graną, bo zapełnia kasę i przytem stanowi obszerne pole do popisu dla artysty odtwarzającego rolę tytułową. — O p. Żelazowskim, jako Urielu, pisaliśmy już obszernie podczas jego występów w zeszłym kwietniu, i dziś musimy potwierdzić to samo, cośmy przedtem wypowiedzieli. Judytą była pani Żelazowska. Posiada wiele warunków na bohaterkę, ale jej głos silny ale w scenach rzewnych za szorstki i dlatego chwile w *Urielu Akoście*, potrzebujące liryzmu, wypadły mniej dobrze, bo uczucie wyrażało się za gwałtownie. Rola była starannie opracowana i znać, że pani Żelazowska traktuje sztukę ze stanowiska poważnego.

P. Ruszkowski z rabina Ben Akiby stworzył typ. Mówił dobrze, był pysznie ucharakteryzowany, tylko jak na starca dziewięćdziesięcioletniego, za żywo się poruszał.

Przytem wystąpiła jeszcze pani Benzowa w roli Barucha Spinozy. Na pochwałę trzeba powiedzieć, że kilkanaście słów wyuczyła się dobrze na pamięć. — To był jedyny dodatni szczegół z jej efemerycznego pojawienia się na scenie krakowskiej. *Z fotelu.*

P. Roman Żelazowski wystąpi jutro we wtorek w prześlicznej komedyi Feuilleta p. t.: *Montjoye* w roli tytułowej. Inne główne role spoczywają w rękach pań: Wolskiej, Sułkowskiej, Ziembińskiej oraz pp.: Sobiesława, Konopki, Wernera, Stępowskiego, Antoniewskiego, Feliksiewicza i innych.

Najj. Pan w Galicyi.

Z okolicy Krakowca donoszą nam kilka szczegółów o pobycie cesarskim:

Hr. Kazimierzowie Łubieńscy już od tygodnia przenieśli się z pałacu krakowieckiego do małego domku gospodarskiego, oddając pałac i park pod zarząd władz dworskich. Urządzenie w apartamentach, przygotowanych dla Cesarza, nie uległo jednak ważnym zmianom; pozostały tesame obrazy, meble i dywany, a wniesiono tylko łóżko cesarskie i sprzęty podróżne.

Krakowiec przedstawia się w wejściu do olbrzymiego parku dwa długie domy (niegdyś oficyny za Cetnerów i księżnej Lotaryńskiej; pałac łączący w pośrodku te dwa skrzydła został niegdyś rozebrany w zamiarze postawienia wspanialszego, czego jednak nie dokonano). Otóż w jednem z tych skrzydeł, gdzie mieszkają zwykle gospodarstwo, urządzono apartament cesarski z wielkim gustem; salon zdobny w piękne obrazy zamieniono na kancelaryę; jadalnię, gdzie są portrety biskupów z rodziny Łubieńskich, na sypialnię cesarską; dalej pokoje przybocznego dla służby itp.; z drugiej strony od wejścia pokoje adjutantów. W przeciwległem skrzydle umieszczono hr. Paara, Bolfrasa i dwóch *attachés* wojskowych poselstwa niemieckiego i włoskiego.

Poza parkiem stoi duży budynek koszarowy, który teraz stał się kwaterą arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma. Wiadomo, że kuchnia cesarska z Jarosławia powróciła do Wiednia, a natomiast funkcyonuje w Krakowcu tylko kuchmistrz arcyksięcia Albrechta, do którego Cesarz na śniadania i obiady wraz ze świtą wojskową ma się udawać przez park.

Za uchwałą Wydziału powiatowego jaworowskiego, a za staraniem wiceprezesa bar. Hagena i sekretarza Rady Dra Kriska, urządzono bardzo ozdobną bramę tryumfalną, którą poszyto od góry do dołu gładko słomą, co przy pięknych promieniach pogodnego słońca dawało blask złoty. Po bokach bramy umieszczono grupy włościan i włościanek z sierpami, kosami, kądzielą i innemi godłami zajęć rolniczych. Brama obwieszona chorągwiami o barwach państwa i kraju. Pomysł był estetyczny, wykonanie się powiodło.

Od samej granicy powiatu jaworowskiego aż do Krakowca, na przestrzeni około 20stu kilometrów, stały bądź to szpalerem, bądź grupami gminy włościan całego powiatu z chorągwiami kościelnemi.

Przy bramie krakowieckiej zgromadziły się Rady gminne *in pleno* z Jaworowa, z Krakowca i Wielkich Oczy, zbory izraelickie z torą, dalej zastęp duchowieństwa obu obrządków bardzo liczny w strojach pontyfikalnych; wreszcie członkowie Rady powiatowej i obywatele okoliczni. W strojach polskich wystąpili: prezes Rady pow. Łucki, hr. Jan Szeptycki, hr. Ludwik Dębicki z synem, p. szambelan Henryk Lewicki, oraz Józef Skarbek Borowski.

Przybyło także grono dam, a mianowicie pani Jadwiga ze Skrupków Micewska z siostrą, hr. Dębickie, baronowa Hagenowa, hrabina Łosiowa, pani Orzechowiczowa.

Oczekiwał przy bramie przybycia Monarchy JE. Namiestnik hr. Badeni, głównodowodzący książę Würtemberg, pułkownik hr. Rosenberg-Orsini oraz wielu wojskowych i cywilnych dygnitarzy.

O godzinie 1 na dany hasło, że Cesarz przybywa, odezwał się hymn ludowy. Cesarz na pięknym i żywym rumaku zbliżył się do bramy. Na powitanie przez marszałka Łuckiego odpowiedział z podziękowaniem za przyjęcie i zapytał o tegoroczne żniwa w tym powiecie i o dolę ludu wiejskiego. Jeden z duchownych unickich miał następnie przemowę po niemiecku, niezbyt pogrzecznie. Cesarz ucałował podany sobie krzyż, i dziękując raz jeszcze za to zgromadzenie na przyjęcie, udał się stępo do pałacu. Tu czekali u wejścia hr. Łubieńscy. Cesarz zsiadł z konia, powitał uprzejmie gospodarstwa, wysłuchał powitania wierszem przez młodziutkiego syna pp. Łubieńskich, wszczął z młodzieniaszkiem rozmowę, pytając o klasy i wiek, oraz czy mówi po niemiecku. Następnie podał rękę hr. Łubieńskiej i wszedł do apartamentów, rozmawiając o pięknie parku.

Cesarz mimo kilkodniowych trudów wśród ćwiczeń wydaje się być nieznużonym, rześkim i bardzo zadowolonym. Odczuwać on umie tę gorącą miłość poddanych, jaka go na każdym kroku w naszym kraju wita.

Jutrzejszy dzień ma być rozstrzygającym w planie kampanii pozornej. Ruch w całej okolicy olbrzymi, a wśród objawów najlepszego usposobienia armii [illegible]. Wielu z oficerów rezerwowych, zajmujących bardzo poważne polityczne i społeczne stanowiska, zgłosiło się na ochotnika, aby w czasie manewrów pełnić obowiązki oficerów ordynansowych. Dość tu wymienić ozdobionego złotem runem naczelnika domu Windischgrätzów, księcia Alfreda Windischgrätza, majoratu, członka Izby panów, a tegorocznego prezesa delegacyj wiedeńskich, który przywdział mundur porucznika z rezerwy. Podobnie ks. Lobkowitz i inni. Piękny to przykład rycerskiego ducha; szkoda, że za tym przykładem nie poszedł żaden z Polaków, będących w rezerwie, a mających do tego tak piękne warunki.

Dziś wiele osób z okolicy udaje się do Kochanówki, gdzie ma nastąpić rozstrzygnięcie operacyj wojskowych.

Jutro N. Pan jedzie do Przemyśla na parę godzin; na dworcu ma wystąpić Rada powiatowa z prezesem ks. Adamem Sapiehą na czele.

Wczoraj zawitał Najj. Pan do Przemyśla. Miasto przybrało świąteczną szatę. Według obszernego telegramu, jaki ogłasza *Dziennik Polski*, ustawiono na dworcu kolejowym kilka wysokich masztów, przybranych zielenią, chorągiewkami i tarczami z herbami państwa, kraju i miasta, oraz emblematami kolejowemi. Od samego toru [illegible] przed poczekalnią [illegible] czerwonym suknem [illegible]. Ulice, któremi Cesarz przejeżdżał, przyozdobione zostały masztami z zielonemi festonami, na których powiewały rozmaitych kolorów chorągwie. Wszystkie domy przystrojone były dywanami, flagami, oraz popiersiami Cesarza i Cesarzowej.

Najgustowniej udekorowanym był budynek, w którym mieści się Rada powiatowa. Nad wejściem umieszczono [illegible] wem z pąsowemi brzegami, nad tarczą zaś umieszczoną była korona książęca. Cały duży trzypiętrowy gmach przybrano festonami, chorągiewkami i nader gustownemi dywanami.

Również kasyno wojskowe, jakkolwiek skromnie, jednak nader gustownie zostało udekorowane. Piękny ogródek, przez który prowadzi główne wejście do kasyna, przybrany był różnokolorowemi małemi chorągiewkami.

Od wczesnego rana ruch na ulicach był tak olbrzymi, iż w pierwszej chwili trudno było utrzymać porządek. Przyznać jednak muszę, iż straż honorowa i ochotnicza w krótkim czasie zaprowadziła wzorowy porządek, który podczas całego pobytu Cesarza w mieście ani na chwilę nie został zakłócony.

Peron kolejowy już na dwie godziny przed przyjściem pociągu dworskiego roił się od publiczności. Od strony wschodniej ustawili się: na samym czele duchowieństwo z księdzem biskupem Soleckim i Glaserem, oraz archidyakonem Lityńskim. X. biskup Stupnicki, z powodu słabości, nie mógł przybyć na powitanie Cesarza. Dalej deputacye szlachty i Rady powiatowej z ks. Adamem Sapiehą na czele. Między innymi byli obecni: ks. Hieronim Lubomirski, Stanisław Gniewosz, Zygmunt Dembowski, Czaykowski, Stanisław hr. Konarski, Włodzimierz Jounga i wielu innych. Rada miejska z burmistrzem Drem Dworskim. Władze rządowe, starostwo, sąd obwodowy, dalej Izba adwokacka i notaryalna.

Od strony zachodniej ustawili się urzędnicy dyrekcyi skarbowej, dalej poczta i telegraf, urząd podatkowy, gimnazyum, szkoły ludowe, zbór izraelicki, oraz nader liczna publiczność. Na samym froncie ustawioną była kompania honorowa pułku inżynieryi Nr 1, którego właścicielem jest sam Cesarz, wraz z muzyką wojskową 10go p. p. Komendantem kompanii honorowej był kapitan Wellenreiter.

Z wyższych wojskowych zauważyłem na peronie: jenerałów Wagnera, Roszkowskiego, Schrofta, Adrowskiego, Pollini'ego, pułkowników Peche'go, Korna, podpułkownika Hlawaczka i majora Niziałowskiego.

O godzinie wpół do 9ej odezwały się pierwsze strzały armatnie, zwiastujące zbliżający się pociąg dworski, a o godzinie 8ej minut 50 wjechał pociąg na stacyę. W tej chwili muzyka zaintonowała hymn ludowy, wojsko sprezentowało broń.

Cesarz, widocznie w dobrem usposobieniu, uśmiechnięty, wyskoczył raźno z wagonu, skłonił się wszystkim uprzejmie i udał się natychmiast na przegląd kompanii honorowej, poczem przedstawili mu się zgromadzeni na peronie wyżsi wojskowi.

Wraz z Cesarzem przyjechali z Krakowca: Arcyksiążę Wilhelm, Namiestnik hr. Badeni, jenerałowie Windischgrätz, Paar, szef sztabu jeneralnego bar. Beck, *attachés* wojskowi pruski i włoski i reszta świty Cesarskiej.

Następnie udał się Monarcha do duchowieństwa, zaszczycając rozmową X. biskupa Soleckiego. Cesarz wyraził radość, że go znów widzi w czerstwem zdrowiu. X. biskup Solecki usprawiedliwił X. biskupa Stupnickiego, iż z powodu słabości nie mógł przybyć na powitanie monarchy — co Cesarz z ubolewaniem przyjął do wiadomości.

Następnie zwrócił się Cesarz z wielką uprzejmością do ks. Adama Sapiehy i podawszy mu rękę, zapytał go o stosunki miasta, czy się rozwija i upiększa.

Namiestnik przedstawił następnie Cesarzowi ks. Lubomirskiego, hr. Konarskiego, Joungę, burmistrza Dworskiego, radcę namiestnictwa i starostę przemyskiego Goreckiego, prezydenta sądu Pressena, starszego radcę skarbowego Kraińskiego, dyrektora gimnazyum Dra Grzegorczyka i nadzarządcę poczt Lorenza. Wszystkich powyższych panów zapytywał Cesarz o stosunki służbowe, a następnie zwrócił się jeszcze do rabina Schmelkesa i radnego Leizora Gansa.

Następnie przeszedł Cesarz szybko przez przedsionek i wsiadł do oczekującego tutaj powozu dworskiego i wraz ze świtą odjechał do miasta. W czasie, gdy Cesarz bawił w mieście, odbyło się w salonowym wagonie śniadanie, na które prócz otoczenia Cesarskiego cywilnego, zaproszeni zostali z kolei Karola Ludwika radca dworu bar. Sochor, radca rządu Śladkowski, starsi inspektorowie Goebel, Elsner, Buresch i naczelnik stacyi starszy inżynier Borecki.

Cesarz przejeżdżając ulicami: Wyjazdową, Lwowską, Dobromilską do szpitala wojskowego, musiał ciągle dziękować ukłonem wojskowym za okrzyki na jego cześć, wznoszone przez licznie zebraną publiczność. Po zwiedzeniu szpitala udał się Monarcha do fortów na Zniesieniu, Przekopanej i Bakończycach; następnie zwiedził baraki przy trakcie lwowskim, a z powrotem ulicą Franciszkańską i Grodzką udał się do kasyna wojskowego.

Tutaj oczekiwali Monarchę u wejścia prezes kasyna pułkownik 45 p. p. Fries i wiceprezes major 2 batalionu inżynieryi Wawra. Obaj panowie towarzyszyli Cesarzowi do wielkiej sali na pierwszem piętrze, gdzie zgromadzony korpus oficerski oczekiwał Cesarza. Nie miałem pojęcia, aby w Przemyślu wojskowość posiadała w kasynie swem tak obszerne i pięknie urządzone salony. Cesarz z wielkiem zadowoleniem przyglądał się ubikacyom kasynowym, a następnie po zadaniu kilku pytań, powrócił z kasyna ogrodem przez furtkę wiodącą do rynku, gdzie już powozy oczekiwały. Ztąd przez Rynek, ulicą Kazimierzowską powrócił Cesarz po 2-godzinnym pobycie w mieście na dworzec kolejowy.

Na dworcu zwrócił się Cesarz do burmistrza Dra Dworskiego z oznajmieniem, iż rzeczywiście zauważył od czasu ostatniej swej bytności pewien wzrost i upiększenie miasta. Następnie pożegnał monarcha ks. Adama Sapiehę, X. biskupa Soleckiego, radcę Namiestnictwa i starostę Góreckiego.

Namiestnik przedstawił jeszcze Cesarzowi wiceprezesa rady powiatowej p. Czaykowskiego, którego zapytał Monarcha, czyli ma w powiecie dużo do czynienia. Na to odpowiedział p. Czaykowski, że do czynienia jest wiele, zwłaszcza w b. r.. w którym o ²/₃ mniej plonów zebrano. Cesarz odpowiedział dosłownie: *Ja, ich weiss, es muss abgeholfen werden.*

Potem skłonił się Monarcha wszystkim i wsiadł do wagonu. O godz. 11 ruszył pociąg na powrót do Radymna. Zgromadzeni wznieśli okrzyk: „niech żyje!“ — Cesarz stojąc w oknie salutował i uprzejmym ukłonem dziękował. Z fortów zagrzmiały działa.

Pociąg dworski z Radymna do Przemyśla i z powrotem prowadzili radca dworu Sochor, radca rządu Sladkowski oraz starsi inspektorowie Elsner i Goebel.

R a d y m n o 8 września. Pociąg dworski przybył tutaj o godzinie 11¹/₂. Zaraz po przybyciu do Radymna wsiadł Cesarz wraz ze świtą do przygotowanych powozów dworskich i odjechał do Krakowca.

O godzinie 1 odbyło się Krakowcu śniadanie na 24 osób; o godzinie 6 wieczór obiad u Arcyksięcia Albrechta.

Jutro rano o godzinie 6 wyjedzie Cesarz na manewry, zkąd przyjedzie wprost na dworzec kolejowy do Jarosławia. Odjazd pociągu dworskiego z Jarosławia zapowiedziany jest na godzinę 4 minut 20 po południu.

Telegramy „Czasu.“

Krakowiec 9-go września. Cesarz z okazyi pobytu w Pawłosiowie i Krakowcu ofiarował z własnej szkatuły: dla ubogich w Jarosławiu i gminach okolicznych 1200 złr., dla internatu dla ubogich gimnazyalistów jarosławskich 500 złr., dla jarosławskiego domu dla nieuleczalnych 200 złr., dla stowarzyszenia dam dobroczynności, jako datek na utworzenie ochronki dla dzieci 200 złr., dla ochotniczej straży ogniowej jarosławskiej 100 złr., dla żydowskiego szpitala 100 złr., dla ubogich w Krakowcu i najbliższej okolicy 1200 złr., dla mieszkańców gminy Trościaniec zagrożonych klęską głodową wskutek nieurodzaju 300 złr., dla ochotniczej straży ogniowej w Jaworowie 100 złr., dla żydowskiej gminy wyznaniowej w Krakowcu na restauracyę synagogi i łaźni 100 złr.; razem 4000 złr.

Na zapomogę dla gmin we wschodniej Galicyi, dotkniętych ostatniemi czasy powodzią, ofiarował Najj. Pan 3000 złr.

Komisarz policyi lwowskiej Engel za pełnienie służby bezpieczeństwa w Pawłosiowie i Krakowcu otrzymał piękną, złotą, brylantami wysadzaną szpilkę z inicyałami Cesarza.

Jarosław 9 września. Z Krakowca wyjechał Cesarz rano ze świtą. Manewra odbywały się w kierunku Wysocka i Surochowa, majątku Namiestnika, gdzie ustawiono wspaniały łuk tryumfalny. Po drodze witano Cesarza wszędzie z zapałem. Po manewrach przybył Cesarz konno do Jarosławia o godzinie 12 m. 45, gdzie powitany został przez Namiestnika, starostę i burmistrza. Liczna publiczność wznosiła entuzyastyczne okrzyki. Po przyjeździe wsiadł Cesarz do salonowego wagonu, gdzie oddał się pracy. O godz. 4 odjeżdża Cesarz z Jarosławia. Namiestnik towarzyszy Cesarzowi do Krakowa.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 września. *(F.)* Przydzielenie technicznego *attaché* do ambasady niemieckiej w Wiedniu nie jest zupełnie nowem zarządzeniem w organizacyi zagranicznych reprezentacyj Niemiec. Istnieje już kilku takich *attachés*, n. p. w Londynie, Waszyngtonie i innych miastach. Ci *attachés* związani są bardzo luźnym węzłem z ambasadami, do których są przydzieleni. Udzielenie im tego stanowiska i tytułu ma raczej ten cel, aby ich zaopatrzyć w skuteczną legitymacyę i ułatwić im przeprowadzenie zadania, polegającego w obejrzeniu i zbadaniu istniejących w odnośnych krajach urządzeń technicznych i komunikacyjnych, o których zdawać winni sprawę swoim rządom. Techniczni *attachés* wogóle po większej części są ciągle w podróży. Zamianowany przy niemieckiej ambasadzie w Wiedniu *attaché* obejmie swą posadę w październiku.

Wiedeń 9 września. Miasto gorączkowo jest zajęte walką wyborczą między prof. Suess'em i Schneiderem.

Konsul austro-węgierski w Zofii, Burian, wyjechał na wystawę do Paryża, co poniekąd może służyć za dowód, iż w Bułgaryi panuje spokój.

Belgrad 9 września. W dzień imienin królowej Natalii odbyło się nabożeństwo. W świątyni rozlegał się płacz kobiet. Król z powodu słabości nie był obecnym na nabożeństwie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9go września. Wyższy Sąd krajowy uwzględnił rekurs Ziemskiego zakładu kredytowego w sprawie listów zastawnych *(Domänenpfandbriefe)* i zniósł kuratelę.

Praga 9-go września. Rada kultury krajowej wyraziła gotowość gorliwego popierania poruszonej przez niemieckie centralne stowarzyszenie rolnicze akcyi ratunkowej rządu.

Lutomyśl 9 września. Przygotowania do przyjęcia Cesarza są już na ukończeniu. Miasto wspaniale przybrane, a szczególnie pięknie udekorowano gmachy miejskie, tudzież urządzono elektryczne oświetlenie. Wśród ludności panuje radość i entuzyazm, a napływ okolicznej ludności do miasta jest nadzwyczaj wielki. Na dworcu ustawiono namiot o barwach cesarskich. Rynek i ulice wiodące do zamku przybrano flagami, chorągwiami i herbami. Bar. Kraus przybył tutaj o godzinie 11 przed południem. Przyjazdu arcyks. Karola Ludwika oczekują dzisiaj o godzinie 9ej wieczorem.

Tryest 9 września. Wczoraj odbył się tutaj z wielką okazałością wojskową pogrzeb wiceadmirała Manfroniego, na którym byli obecni admirał bar. Sterneck, wicedmirał Wiplinger i kierujący sprawami namiestnictwa Rinaldini.

Rzym 9 września. Przy licznym udziale stowarzyszeń, które wystąpiły z chorągwiami i muzyką, przewieziono wczoraj na wspaniałym rydwanie popiersie Cairoliego do Kapitolu i ustawiono je w miejskiej sali honorowej. Burmistrz i Menotti Garibaldi wygłosili mowy patryotyczne.

Turyn 9go września. Kólestwo włoscy i ks. Neapolu wyjechali dzisiaj do Monza.

Paryż 9-go września. Biskup w Séez wystosował do ministra sprawiedliwości protest przeciw okólnikowi tego, omawiającemu mięszane się duchowieństwa do walki wyborczej. Okólnik ten — pisze biskup — obraża godność i patryotyzm duchowieństwa. Księża są obywatelami Francyi i żądają uwzględnienia swych praw.

Londyn 9 września. Na wczorajszym, nader licznym mityngu w Hydeparku oświadczył Burns, iż nie zobowiązał się namawiać strejkujących robotników do przyjęcia zaproponowanego przez Wydział układu, na który przystały kompanie dokowe. Zgromadzeni obstawali przy zamiarze nieprzyjęcia układu.

Antwerpia 9 września. Wczoraj po południu przybył tutaj król w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Devoldera i zwiedził kilka szpitali, w których pomieszczono ofiary eksplozyi. Król witany sympatycznie przez ludność, odjechał o godz. 5 min. 15 do Brukseli.

Pożar w składach nafty ugaszono zupełnie.

Christiania 9 września. Wczoraj po południu przybyli tutaj ze Sztokholmu członkowie kongresu oryentalistów i uroczyście zostali powitani.

Algier 9 września. Przyjmując oficerów armii lądowej przemówił wiceadmirał Bergasse i wspominając o wojnie krymskiej, rzekł: Wówczas walczyliśmy z rycerskim przeciwnikiem, któremu po bitwie lojalnie podaliśmy dłoń, a którego dzisiaj zaliczamy do naszych przyjaciół. (Oklaski).

Tanger 9 września. Biuro Stefaniego donosi, iż sułtan przyjmował d. 7go b. m. w Tetuan nowego posła włoskiego ze szczególną uprzejmością. Według starego zwyczaju, sułtan osobiście odebrał od posła jego listy uwierzytelniające i przysłany mu od króla Humberta piękny pierścień. Sułtan wyraził życzenia zdrowia dla króla i pomyślności dla Włoch i powiedział, iż pragnie, aby państwo włoskie i marokańskie, jako dwa palce jednej ręki, zawsze zgodnie działały.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłali: p. Karolina Wieberowa ze Lwowa 5 złr., X. E. P. 3 ruble.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	65	Oblig. indemn. gal.	—	—
srebrna	84	50	4¹/₂ % Obligac. Poż. kraj. galic.	—	—
4% złota	110	—	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	—	—
5% pap. nieop.	99	50	4¹/₂ % Listy zastaw. Banku kraj. gal.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.	911	—	Akcye Länderbank.	—	—
„ kredytowe	307	50	„ kol. Kar. Lud.	—	—
Londyn	119	40	„ „ lw.-czern.	—	—
Napoleony	9	48	„ „ połudn.	—	—
Dukaty	5	65	Ruble	—	—
Marki	58	22¹/₂	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	—	—			
4% „ „ złota	—	—			
Losy prem. węg.	—	—			

Usposobienie giełdy:

Berlin 9 września.

Banknoty austr.	171	95	4% Listy likw. pol.	57	90
Krótki Wiedeń	171	65	Akc. kol. Kar. Lud.	83	75
Banknoty ros.	212	75	„ austr. kred.	164	50
5% Listy zast. pols.	63	10	Ultimo Ruble	—	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 września.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122	75	124	—
Marki niemieckie	58	—	59	—
20-to frankówka ważna	9	44	9	54
Rubel srebrny obrączkowy	1	27	1	37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	83	25	84	50
galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	50
% galicyjska pożyczka krajowa	104	25	—	—
¹/₂ % „ „	96	25	97	25
% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	25	—	—
% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87	50	89	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne: 4¹/₂ % gal. Banku krajowego	97	25	98	2
6% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	25	97	75
4% „ „ „ „ 41 let.	94	—	95	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92	75	93	75
4¹/₂ % „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103	—	104	—
6% „ „ niepr.	100	—	101	—
6% Kol. kred. zie. w Krak. 36 let.	95	50	97	50
[illegible]	92	50	—	—
Listy dłużne: 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96	50	—	—
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57	—	—	—
5% „ „ „ „	48	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97	—	98	50
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193	—	195	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233	50	235	50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279	—	284	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	24	50	25	50
„ Stanisławowa	—	—	38	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	—	19	—
„ węgier. „ „	12	—	13	—
„ włosk. „ „	15	50	16	50
Bazylika Bud.-Peszt.	8	—	8	75

Wiedeń 7 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4¹/₂ % Renta papierowa	83	50	83	70
4¹/₂ % „ srebrna	84	35	84	55
4% Renta złota	110	10	110	30
5% „ papier. nieopodatkow.	99	55	99	75
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	132	—	133	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137	70	138	40
4% „ „ 1860 „ 100 „	144	—	144	50
„ „ 1864 „ 100 „	174	—	174	50
„ „ 1864 „ 50 „	174	—	174	50
4¹/₂ % Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	—	113	—
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie . . . 10% podat.	104	60	105	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	136	25	136	75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306	25	306	75
Credit-Bank węgierski . 200 „	317	25	317	50
Oest. Länderbank . . . 200 „	238	30	238	80
Austr. węg. Bank . . . 600 „	909	—	911	—
Unionbank . . . . . 200 „	231	75	232	25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157	50	158	50
Wied. Bankverein . . 100 „	112	10	112	50
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200	50	201	—
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2565		2568	
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	194	—	194	70
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154	50	155	—
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	234	50	235	—
[illegible]	198	—	198	50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	224	25	224	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	119	50	120	—
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245	—	247	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191	—	191	50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186	—	187	—
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120	—	121	—
4¹/₂ % „ „ papier 50 lat.	100	90	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108	75	109	25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	98	—	—	—
7% Listy dłużne „ 20 „	98	—	99	—
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	30	97	—
5% „ „ „ „	100	70	101	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	93	90	—	—
4¹/₂ % „ „ „ „ 52 „	98	75	99	25
4¹/₂ % Gal. Banku kraj. . 51¹/₂ lat	97	75	98	50
5% „ „ hipot. „ prem.	103	25	103	50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100	25	100	75
4¹/₂ % Bank austr.-węgierski w. a.	101	75	102	25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100	—	100	50
4% Węg. Banku hip. prem.	111	50	112	—
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102	50	103	—
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4¹/₂ %	100	—	100	60
„ Jarosł. 300 „ „	100	—	100	25
[illegible]	100	95	100	75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82	60	83	20
„ nieopod. „ „	89	40	90	—
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99	90	100	25
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195	—	197	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143	25	143	75
„ „ złoć. 200 złr. 5%	119	—	119	80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	—	100	50
„ „ „ II Em. 200 „ „	99	75	100	50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99	90	100	80
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123	—	123	50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144	25	144	75
„ Węgierskie . „ 100	138	—	138	50
„ Tureckie . . fr. 400	34	80	35	50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	10	8	50
Kredytowe . . . . . „ 100	181	80	182	30
Insbruku . . . . . „ 20	25	25	26	25
Krakowskie . . . . „ 20	24	75	25	50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	60	25	61	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18	40	18	90
„ węgierskie „ 5	12	15	12	65
Rudolfa . . . . . „ 10	20	50	21	—
Salzburskie . . . . „ 20	26	50	27	—
St. Genois . . . . „ 42	63	25	64	25
Stanisławowskie . . „ 20	—	—	37	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	64	5	66
20-frankówki	9	48	9	49
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11	91	11	97
Marki niemieckie za 100 marek	58	32	58	30
Rubel papierowy za 100 rubli	123	—	123	56

Lwów 7 września.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277	—	281	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	70	101	70
4% „ „ „ „ „	96	—	97	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	92	80	93	80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93	80	94	80
4¹/₂ % „ „ „ „ 52-letn.	98	40	99	40
4¹/₂ % Banku kraj. galic. 51-letn.	97	50	98	50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	50	101	50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	25	105	25
4¹/₂ % Obligi pożyczki krajowej	96	50	97	50

Warszawa 7 września.

	rb.	kop.	rb.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	97	75
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	60
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	—
„ „ „ III „	—	—	95	50
„ „ „ IV „	—	—	95	—

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*